

Starcie o umowy na studiach

•• Studenci przekażą dziś rektorom swój wzór umów na studia. Rektorzy oficjalnie nie chcą ich podpisywać, choć niektórzy się wylamują.

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie - dwa rodzaje studiów - płatne i niepłatne - dwie umowy dla studentów. Różnią się w punkcie „Płatne usługi edukacyjne”. Umowa dla studentów wieczorowych i zaocznych wymienia tam czesne, a ta dla studentów stacjonarnych - powtarzanie semestru. Potem jest tak samo: ile semestrów w cyklu i ile to kosztuje. Jest też klauzula, że cena może ulec zmianie „w przypadku zmiany kosztów prowadzenia studiów”.

- Zaczynamy podpisywanie umów ze studentami pierwszego roku - mówi Bartosz Dembiński, rzecznik prasowy uczelni.

W ten sposób AGH wylamuje się z blokady umów, którą założyli rektorzy największych uczelni skupieni w Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Pisaliśmy o tym 15 października - KRASP przyjęła stanowisko, żeby nie podpisywać umów ze studentami studiów stacjonarnych na początku roku akademickiego, tylko wtedy, kiedy np. się okaże, że student musi powtarzać rok. Jednym z argumentów jest biurokracja, np. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego musiałby podpisać jednorazowo ponad 35 tys. umów.

Chodzi o umowy cywilnoprawne, w których uczelnia określiłaby, jakie usługi edukacyjne oferuje i za ile. Podpisują je obowiązkowo od lat uczelnie niepubliczne oraz te, które mają studia zaoczne i wieczorowe. Od tego roku miały obowiązywać też na studiach stacjonarnych. Wpisała to do ustawy o szkolnictwie wyższym minister nauki Barbara Kudrycka. Za co można płacić na studiach stacjonarnych? Za powtarzanie roku, kursy specjali-

styczne, studia podyplomowe oraz - od stycznia - za drugi kierunek studiów (koszty będzie musiał ponosić nie tylko ten, kto zdecyduje się na więcej niż jeden kierunek, ale i ten, kto nie skończy studiów w najkrótszym terminie albo przeniesie na inny kierunek).

- Chodzi o to, aby każdy student już od początku studiów wiedział, jakie opłaty będą go obowiązywały.

O umowy walczy Parlament Studentów RP. Dziś negocjuje z szefową KRASP i rektorem Uniwersytetu Warszawskiego Katarzyną Chałasińską-Macukow. Studenci przyniosą swój wzór umowy minimum, z wpisanymi opłatami za np. powtarzanie semestru czy przedmiotu, oraz wzór maksimum - z gwarancją, że uczelnia zapewni kontynuację studiów na kierunku, na którym studia zaczynali. - W miarę potrzeb uczelnie będą zamykały albo łączyły kierunki, to studentom może uniemożliwić kontynuację nauki - uważa Robert Pawłowski, rzecznik praw studentów.

Z umowami w ręku studentom łatwiej będzie dochodzić swoich praw. Może to być trudne, bo ustawa o szkolnictwie wyższym narzuca uczelniom obowiązek podpisywania umów, ale tylko za odpłatne usługi edukacyjne. O dodatkowych gwarancjach nie ma mowy.

Obie strony przygotowały na dzisiejsze spotkanie opinie prawne. Rektorów mówi, że umów nie trzeba podpisywać na początku studiów. Studentów - wręcz odwrotnie. Minister Kudrycka chce umów na początku studiów. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów jest tego zdania, co rektorzy.

Rzecznika UOKiK Małgorzata Cieloch tłumaczy, że nie każdy student studiów stacjonarnych będzie płacił, tylko np. ten, który powtarza przedmiot, semestr czy rok. W opinii UOKiK wystarczy, jeśli uczelnie podpiszą umowy ze studentami w momencie, w którym mają płacić. © ALEKSANDRA PEZDA